

POZNAN, 27 maja.

Jeżeli niezadowolnienie pseudoliberalnej Indépendance Belge i nastrojonych do zgodnego koncertu na cześć Moskwy jej korespondentów może być uważane za znak, że sprawa polska nieźle stoi, to wyśmimy z kłopotów, jakich ją w ostatnich dniach lord Russell nabawił, o położeniu i rozwoju téjże sprawy polskiej wcale dobrze tuszyć sobie mogli. Wiadomo jak dziennik ten rozmiłowany jest we wszystkiém, jest rosyjskie, rubli nawet nie wyjmując; antypatyja jego do wybijającej się z pod jarzma moskiewskiego Polski, a sympatyja do wszystkiego, co się dzieje w Rosyi i na szkodę Polski, do tego dochodzi stopnia, że gdyby pomiędzy wywiezionymi niegdys na posilenie dziećmi polskimi lub wywozonymi teraz na Sybir i Kaukaz rekrutami, znajdował się opiewany przez nie męczennik jej liberalizmu, mały Mortara, gotowaby go się pro publico bono Moscoviae zaprzeć, choćby go nawet z obrzezania popa wychować miano, w miłej nadziei, że z ochrzczonego obrzezanka rozrodzą się na Wschodzie moskiewskim liczni abonenci dla Indépendance Belge. Takie bowiem drobne sprzeczności bynajmniej jej nie dekuncerują. Żalami nad porwaniem Mortary (sztucznie zresztą) poila ona czytelników swoich przez całe miesiące, aż do przesyty; ale nad tysiącami mordowanych i wywozonych, ani nad milionami przemocy i knutem nawracanych na schizmę mieszkańców Polski, nie zna ona litości. We Francyi, Hiszpanii i Włoszech, nigdy jej dosyć liberalizmu, a we Włoszech namietność swą dla tegoż liberalizmu do tego posuwała i posuwa stopnia, że milszy jej był bunt i anarchia Garibaldowska przeciw nowo i ledwo co ukonstytuowanej wolności włoskiej przez Wiktora Emanuela i rząd jego reprezentowanej, aniżeli zbyt powolna i zbyt umiarkowana dążność do wolności i niepodległości pod sztandarem tego rycerskiego monarchy. W Polsce — wolności więcej, aniżeli w Moskwie dostarczającej znaczny kontyngens abonentów na Indépendance Belge; ergo w Polsce wolności dosyć, a najmędrza dla Polski i dziennika brukselskiego polityka jest: zdać się we wszystkiém na łaskę wspianiałomyślnego cara, którego mądre rządy i wielkoduszne zamiary dla Polski opiewa korespondent petersburski.

Ale wróćmy do rzeczy. Otóż londyński korespondent rzeczonoż dziennika i sam się zakłopotał i kłopoty główną redakcją najświeższym doniesieniem, że lord Russell wysłał lub lada chwila wysłać miał nową depezę do Petersburga, w której na własną rękę, bez udziału dwóch innych wielkich mocarstw, proponuje Rosyi zawieszenie broni dla obydwóch stron wojujących, polskiej i rosyjskiej. Tak redakcja sama, jak korespondent jej londyński, łamią sobie głowy nad tém, co lord Russell przez propozycję tę zamierzył, a domyslać się niewątpliwie na tę propozycję odpowiedzi, przestraszają siebie i Europę skutkami, jakie za tém przez loiczne rzeczy następstwo pójść muszą. Bo, mówią, tego sobie lord Russell zataić przecie nie mógł, że Rosya propozycję takiej nie przyjmie; a odmowna odpowiedź z Petersburga, będzie drugą z porządku, stanowczą odpowiedzią odmowną na wnioski gabinetu londyńskiego w interesie sprawy polskiej. Po takich dwóch odpowiedziach na tak stanowcze, nawet ostre żądania, cóż pozostaje gabinetowi londyńskiemu? Korespondent londyński cytuje dwa podobne z przeszłości przykłady zażądania zawieszenia broni, po których odrzuceniu nastąpiła — wojna. Pierwszy przykład miał miejsce, w wojnie pomiędzy Grecją a Turcją, a po odmówieniu żądania ze strony wielkich mocarstw — przyszło do oswobodzenia Grecyi. Za drugi przykład przytacza korespondent wojnę pomiędzy Belgią i Holandją, gdzie także po podobnym zażądaniu nastąpiło oswobodzenie Belgii. Nie tai więc sobie korespondent, a z nim redakcja sama, że żądanie podobne, którego odrzucenie jest niewątpliwie i przewidziane, nie może być postawione bez przygotowania na skutki, jakie z odrzucenia propozycji wyniknąć mogą lub muszą.

Co do nas, zanadto świeża i niedosyć jeszcze objaśniona jest ta wiadomość, a mniej jeszcze kausalny jej związek z dotychczasowem działaniem Anglii i Francyi. Zdaje nam się przecie, że jeśli wiadomość ta w całej treści się potwierdzi, to krok lorda Russella za krok nowy, śmiały i stanowczy w sprawie polskiej uważać będzie można. Zdaje nam się, że po odebraniu odpowiedzi odmownej, zejdzie gabinet londyński ze stanowiska, z jakiego się dotąd na kwestyę polską zapatrywał i z jakiego ją chciał rozwijować, a przeniesie się na stanowisko Francyi. Jeśli tak będzie, to krok ten, byłby tylko środkiem wycofnięcia się z owego stanowiska dawnego, na którym Rosya stała mocno, a Anglia aż nadto słabo.

Poznań, 27 maja. Jak wiadomo, tygodnik *Mémorial Diplomatique*, wydawany w Paryżu, który przestał wychodzić z zerwaniem stosunków przyjaznych rządu francuskiego z rządem austriackim czasu wojny włoskiej, teraz za zbliżeniem się mocarstw obojga znów zaczął wychodzić. Zdaje się, iż tygodnik wspomniany ma być rzeczywistym organem rządu francuskiego, tłumaczącym jego intencje w sprawach zagranicznych. Drugi jego numer, który się świeżo ukazał, bardzo ciekawie zawiera objaśnienia co do stadium dyplomatycznej sprawy polskiej, pochodzące, jak się zdaje, wprost z ministerstwa spraw zagranicznych gabinetu tuileryjskiego. Wedle *Mémorial* p. Drouyn de Lhuys po prostu przyjął propozycję austriacką za podstawę rokowań, a w sposób najgrzeczniejszy uznając chęci gabinetu austriackiego, zarówno uwzględnił propozycję angielską. (Por. nr 117 naszego Dziennika pod rubryką Francyi.) Zawieszenie broni, proponowane przez Anglię, z pewnością Rosya odrzuci, a choćby i przyjęła, sprawa polska przeto się nie rozwiąże; to też Anglii zapewne nie jako cel w rozwiązaniu niniejszych powikłań służyć miało, lecz jako środek. „Rozejm“ powiada *Mémorial*, „który jako zasadę natychmiast Francya przyjęła, jest i teraz osi wszelkich akcyj dyplomatycznych, ale nie ma być teraz proponowany Rosyi przed rospisaniem rokowań jak *conditio sine qua non*, tylko stanie się skutkiem naturalnym przyjęcia programu proponowanego przez mocarstwa, i niejako wypłynąć ma z inicjatywy cara. Główna ta część programu trojga dworów wyrazi propozycję angielską. Propozycję zaś austriacką stanowić będą podstawę programu, zawierającego sześć punktów, które wszystkie dadzą się znacznie rozszerzyć, a których myśl i doniosłość sformułuje jasne i zręczne pióro p. Drouyn de Lhuys.“ W końcu redaktor *Mémorialu*, p. Debrauz, powiada, że „dwór francuski ma zamiar oddać stylulację co do rozwiązania polskich powikłań pod opiekę Europy, aby rozwiązanie na zawsze zostało jednym z głównych warunków równowagi europejskiej i spokoju świata.“ Pracę p. Drouyn de Lhuys, powiada *Mémorial*, już komunikowano dworom londyńskiemu i wiedeńskiemu, wraz z depezą zawierającą obszernie jej uzasadnienie, oraz warunki przedwstępne, mające się przesłać Rosyi w formie not identycznych. Anglia mile przyjęła plan francuski, ale dotąd jeszcze nie oświadczyła się z postanowieniem.

Francya więc korzysta z dobrych, aczkolwiek skromnych chęci gabinetu austriackiego, jakkolwiek te nie wystarczają, i bierze to, co ofiarują, a zarazem i Anglię uwzględnia tak samo. Od Rosyi zależy przyjąć zupełnie i szczerze program trojga mocarstw, i na niejaki czas, zażegnać burzą grozącą od Zachodu. Czy to Rosya uczyni i może uczynić? Będzie może ludzi i zlekkać, ale uczyni nie może, bo rządy stoją tém, na czém urosły; nie uczyni, bo jeszcze świeżo rząd petersburski Polakom przypominał „złudzenia o utopii oddzielnej narodowości“ i kazał dobrze zapamiętać co powiedział Mikołaj Niezabuwienin w onę słynną przemowę w Łazienkowskim pałacu.

Wprawdzie Rosya stanie z pewnością dopiero wtedy na rozdrożu, gdzie jej przyjdzie objąć decyzję, skoro Anglia przyzwoli na plan francuski, skoro Austria przyzwoli na podpis noty identycznej, ze wszystkimi konsekwencjami. Ale choćby nie przyszło do not identycznych, może chwila stanowczej decyzji rychło nastąpić, jeśli prawda, że w kołach dyplomatycznych petersburskich utwierdza się mniemanie, że ceną przyzwolenia — rozumie się pozornego, któreby choć chwilowo mogło zamknąć usta chętnym do wiary dla chwilowego spokoju, bo o szczerem na sero rosyjski rząd myśleć nie może — na żądania trojga mocarstw zachodnich nie należy wykupić się z wojny; jeśli prawda, co mówi *Morning Herald*, że lord Russell, postawiwszy krok śmiały w sprawie polskiej i roczny rozejm położywszy na czele warunków, które Rosya z pewnością odrzuci, stworzył stosunek podobny temu, jaki wojnę krymską poprzedził.

A tymczasem, jakkolwiek wezmą obrot zabiegi i rokowania dyplomacyi, na całym obszarze polskich ziem pod zaborem rosyjskim, po stanie przeciw Moskwie swoją własną rozwija się droga, stary sojusz Rusi z Koroną się odnawia, krwią serdeczną dopomina się naród praw swoich, wiedząc, że tylko w miarę objawu sił jego żywotnych, znajdzie się i tych sił i praw uznanie.

N. Pan raczył sekretarzowi stanu, kardynałowi Antonelmu w Rzymie udzielić wielki krzyż do orderu czerwonego orła, a właścicielowi dóbr Saengerowi z Grabowa w wyrzyskim powiecie dać pozwolenie noszenia kawalerskiego krzyża do orderu domowego książąt sasko-ernestyńskich, udzielonego mu przez księcia sasko-koburgsko-gotajskiego.

Berlin, 26 maja. Marszałek izby Grabow odczytał w sobotę po południu odpowiedź odmowną na zapytanie u ministerstwa, czy król przyjął raczy deputacyą z adresem. Postanowiono więc przesłać adres izby do króla piśmiennie.
— Br. Kr. Bl. podaje takie zakończenie sprawy w Bredinken opisaną w Dzienniku naszym nr 112. Zabitych przez żołnierzy i z ran pomarłych Bredinčan pogrzebiono po obdukcji sądowej, staw spuszczone, we wsi rozkwaterowano 75 żołnierzy, wszelkie koszty nałożono na włościan, tym sposobem niejedyn stracił swoje całe mienie. W Królewcu zasiada komisya sądowa śledząca tę sprawę pod kierunkiem radcy rencyjnego Müllnera, jako komisarza rządowego. Na dniu 12 maja stawiono przed nią 4 Bredinčan obwinionych o podburzanie włościan do wzbronienia spuszczenia stawu i osadzone w więzieniu. Życzyć należy, dodaje wspomniane pismo, ażeby rozciągnięto śledztwo i na to, czy albo o ile by się było rozlewowi krwi dało zapobiedz.

— Do Bresl. Ztg piszą: Prawdopodobną jest, że z powiatów z Królestwem Polskiem graniczących ściągająć będzie landwera, aby ją w głąb kraju posłać a mieć na rozkazy pułki liniowe, gdyby się okazała potrzeba jeszcze ściślejszego obsadzenia granicy. Jest to tylko pogłoska, ale łatwo może się sprawdzić.

KRÓLESTWO POLSKIE.

≠ **Warszawa, 23 maja.** Pod napisem Powstanie na Rusi, wyszedł następujący buletyn rządu narodowego, opatrzone datą z 20 maja:

„Cztery miesiące już upływa, jak hasło walki z najazdem powołało pod sztandary narodowe wszystkie ziemie polskie, łącząc pod jarzmem moskiewskiem. Ruś od pięciu wieków dzieląca z nami złe i dobre losy aż do obecnej chwili, dla przykrych warunków, wśród których istnieje, nie brała udziału w walce ze wspólnym wrogiem, i zmuszoną była przestawać tylko na niemęj boleści, widząc z dala powiewające proporce narodowe. Dziś możemy oznajmić narodowi, że i dla Rusi nadeszły już dni boju i chwały. Dnia 8 maja Ruś powstała na całej swej przestrzeni od Bugu po Dniepr, od źródeł Prypeci po dalekie kresy Ukrainy. Powstała silna zbrojnym ramieniem, wiarą w lepszą przyszłość, przynosząc ludowi wolność i własność. Ze sprawozdań, jakie otrzymaliśmy, widać, że ruch powstał na całej przestrzeni obszernej krainy jednocześnie, prawie każdy powiat wystawił większy lub mniejszy zbrojny kontyngens; wyjątek stanowi zachodnia część Podola i parę dalekich powiatów Ukrainy. W pierwszych dniach ruchu powstańcy opanowali miasto Lubar na Wołyniu (w powiecie zwiahelskim), które fortyfikują, korzystając z obronnej miejscowości nad rzeką Słuczą. Moskale nie atakują jeszcze obozu pod Lubarem, oczekując na posiłki i artylerję, którą sprowadzają o mil kilka drogą bagnistą z miasta Połonnego. Pierwsze potyczki miały miejsce pod wsią Święciem w pow. krzemienieckim, blisko miasta Teofilpola (na Wołyniu) i pod Poryckiem w pow. włodzimierskim. Na Ukrainie zaś w lasach Wasylkowskich (o kilka mil od Kijowa) nad brzegami dalekiego Irpenia i w okolicach Terepczy. O rezultatach pierwszych starć nie mamy jeszcze szczegółowych raportów. Znaczne oddziały powstańcze zajęły przestrzeń leśną nad Słuczą i Teterowem, oprócz tego oddziały krążą w okolicach Porycka, Żucka, Owruca i Żytomierza (na Wołyniu), koło Winnicy na Podolu, koło Berdyczewa i Machnówki na Ukrainie. Okrzyk bojowy Rusinów „Sława Bohu“, przed którym w roku 1831 pierzchała Moskwa, rozlega się znowu tak u mogił Ukrainy, jak wśród nieprzebranych puszczy Polesia. Na sztandarach powstańczych obok orła powiewa Michał Archaniół, okrywający swemi skrzydłami świeżo uzbrojone hufce.“

Drugi numer Prawdy w artykule wstępnym rozwodzi się nad stosunkiem Polski do obcych rządów i narodów. Rozróżnia on sprawiedliwie rząd moskiewski, chytry, wiarołomny i nieubłagany, z którym walka na śmierć, od moskiewskiego narodu, który braci znajdzie w Polakach, skoro tylko przestanie być ślepym narzędziem azjatyckiego despotyzmu. O Niemcach wyraża się Prawda, że treść germańskiego plemienia złe życzyć nam nie może i źle nie życzy; cała reszta ludów europejskich sprzyja Polakom, którzy zawsze na każde drgnienie ludów byli czuli, rządy zaś ich tylko pośredni mają interes w wyjarzmieniu lub niewoli Polski. Dalej radzi Prawda jako całkiem niewczesne kwiatki schować pod sercem mrzonki i aspiracje do teorii niewykonalnych, i nie rozpraszać siły w ideach utopistów. Wysoki nieodczowny w ruchu powstańczym nikogoby wprowadzić nie z straszły, kto zbicie je umie, ale należy dowodnie świat przekonać, że powstanie obecne nie jest wojną proletaryatu z patrycyatem, lecz walką o niepodległość. Gani nareszcie postępowanie duchowieństwa łacińskiego prowadzącego spory z unitami w Galicji: świętojurców zamiast poniżać, powinni bracia łacińscy roztropną sobie zyskiwać zachęta i radą. Inny artykuł Prawdy mówi o karności i posłuszeństwie, którego nie znali starzy Polacy w czasach upadku, zaleca cnoty i hart dawnych Rzymian i pamięć o Bogu.

**** Warszawa, 24 maja.** Nadesłane mi dziś z Petersburga, zatwierdzone przez cesarza, przedstawienie generała Nazimowa, co do utworzenia na Litwie zarządu wojskowo-policyjnego, załączam wam w tłumaczeniu, z uwagą, że podobno takie samo rozporządzenie ma być wydane w Królestwie. To przy najmniej jest niezawodna, że zalecono je księciu Konstantemu do przejrzenia i zastósowania:

„Generał Nazimow, gubernator wojenny wileński, kowieński i grodzieński doniósł ministrowi spraw wewnętrznych w d. 7 marca, że ponieważ najznaczniejsze bandy buntowników w powierzonych mu guberniach pobite zostały, należy przedsięwziąć środki ku zapewnieniu na przyszłość stałej spokojności. Dla tego celu należy przeszkodzić źle myślącym mieszkańcom, aby się na nowo w bandy łączyli, należy niszczyć przygotowywaną dla buntowników broń, odzież i żywność, a przede wszystkim starać się o utrzymanie włościan w dobrem usposobieniu i przychylności dla rządu.

„Z powodu wielkich obszarów gubernii zachodnich, niemożliwą jest rzeczą, zając cały kraj silnymi oddziałami, ograniczyć się więc trzeba zajęciem miast i wysłać z nich wojska na te punkta, skąd dojdą wiadomości o pojawieniu się band buntowników. Ażeby jednak wiadomości te dochodziły regularnie i w właściwym czasie, należy mieć w każdej gminie władzę wojskowo-policyjną, przychylną rządowi, tém bardziej, że dotychczasowi wójtowie gmin, ich sekretarze i pisarze są wyznania katolickiego, uważają się za Polaków i z tego powodu sprzyjają prawie wszędzie obecnemu ruchowi.

„W takich więc okolicznościach generał-gubernator uważa za nieodzowne następujące środki czasowo zaradcze. Do każdej gminy wydelegować należy osobnego oficera z pięcioma kozakami i dziesięciu strzelcami pieszymi, którzy przybrać powinni dziesięciu włościan zaufanych. Włościanie ci mają być dostarczani przez rząd gromadzki z końmi i furmankami, tak aby w miarę potrzeby na podwodach tych strzelcy przewożeni być mogli z miejsca na miejsce i za pomocą włościan znających miejscowość, wynajdowali punkta, gdzie się zaczynają formować bandy buntowników, lub gdzie znajduje się dla nich broń, odzież i zapasy żywności. Włościanie ci co tydzień zmieniani być mają.

„Oficer odkomenderowany do każdej gminy, będzie jej naczelnikiem wojennym. Pod jego zarządem pozostawać będzie policja miejska i wiejska, która będzie obowiązana donosić mu o wszystkich co w gminie zająłoby mogło i polecenia jego wykonywać.

„Naczelnik wojenny każdej gminy donosić będzie regularnie o wszystkich naczelnikowi wojennemu powiatu, który tym sposobem dokładne odbierając wiadomości, będzie mógł przedsięwziąć stosowne środki do prześladowania band, niszczenia przygotowanych dla nich zapasów, aresztowania wszelkich podejrzanych ludzi, jakiegokolwiek by byli stanu i rewizji wszystkich miejscowości i zabudowań, nie zważając na to, do kogo należą. Obok tego wszyscy mieszkańcy winni być pod najsurowszą odpowiedzialnością zniwalenia do donoszenia naczelnikowi wojennemu gminy o wszystkich cokolwiek dostrzegą, o podmiwianiu ich przeciwko rządowi, podmiwających zaś podlegaczy wskazywać powinni. Środki te są konieczne w dzisiejszych okolicznościach, gdzie często dla ścigania i pojmania mało znaczących band z kilkunastu ludzi złożonych, wysyłane dziś bywają całe oddziały wojska, bezpotrzebnie tym sposobem przez ciągle marsze utrudzane.

„Generał-adjutant Nazimow uważa za konieczne przeznaczyć dodatkowo na potrzeby tego nowego zarządu wojskowego:

- a) po 100 rsr. naczelnikom wojennym powiatu, a po 50 rsr. naczelnikom wojennym gmin na wydatki z tych nowo na nich włożonych obowiązków wynikające.
- b) Dodawać po 5 kopiejek dziennie każdemu żołnierzowi na polepszenie stanu żywności.
- c) Wypłacać użytym wiesniakom po 25 kopiejek dziennie na żywność i furaz. Zapłata ta uczyni włościan chętnymi do niesienia pomocy miejscowej władzy i będzie stanowiło słuszone wynagrodzenie za całotygodniowe ich trudy.

„Fundusze na te wszystkie wydatki, mogą być wydawane sposobem zaliczenia z kas powiatowych, na przyszłość zaś ściągnięte będą z samych właścicieli ziemskich, ze względu, że włościanie uiszczają już przypadającą na nich powinność w naturze.

„Generał-gubernator dodał jeszcze, że jakkolwiek środki te przez niego projektowane, wymagają szczególnej bacności ze względu na wynikające stąd rozrzucenie części wojska po całym kraju, jednak są one konieczne dla załatwienia możności łączenia się źle myślących mieszkańców w liczniejsze bandy, i dla ochronienia włościan od pociągania ich do udziału w buncie, co częstokroć już przymusem dokonywano.

„Najjaśniejszy Pan po przejrzeniu powyższego projektu przez komitet gubernii Zachodnich, na protokół komitetu najwyższej napisać raczył: wykonać.

Nad tem bezprzykładnym rozporządzeniem uwag nie robie. Wnioski wielostronne, jakie żeń wyprowadzić można, jasne są dla każdego. Dodatkowo objaśniam wam tylko, że słynnemu Murawiewowi polecono wprowadzić je w wykonanie.

Zarządzający kancelaryą rady stanu, p. Stołyhwo, urzędnik z prawości swej znany, dostał w tych dniach dymisy, za to, że Dziennik Poznański wydrukował miał w kopii odezwę sekretarza stanu Królestwa co do konfiskaty i sekwestracji majątkowej. Odezwa ta daną była do tłumaczenia p. Stołyhwo z rosyjskiego na polski, stąd podejrzenie, że z jego ręki!!! doszła redakcji Dziennika Poznańskiego. Tak więc pan Stołyhwo padł niewinnie ofiarą niesłusznego posądzenia, a odezwa, która doszła was z Petersburga, pozbawiła go posady.

Z placu boju po rozprawie oddziału Drewnowskiego z Moskalami przychodzi wiadomość o zwycięskiej potyczce, jaką stoczył w d. 20 b. m. pułkownik Słupski, z oddziałem moskiewskim pułkownika Dawidowa pod Babskiem. We środe przeszła bitwa z Moskalami w Piasecznie o dwie mile od Warszawy oddział Kononowicza. Moskale stracili czterdziestu kilku ludzi, cofnęli się ku Warszawie. Powstanie w Lubelskiem wzrasta,

w Kaliskiem, o cém zapewne lepiej wiecie, jak my tutaj, jest silniejsze, niż przed bitwą pod Ignacem.

Sumując raporty naszego Dziennika Powszechnego po dzień dzisiejszy, okazuje się, że powstańcy mieli od dnia 22 stycznia r. b. z. bitych 7336 ludzi, wojsko zaś moskiewskie 114!!!

**** Warszawa, 25 maja.** Na dzień 20 maja naznaczone były przez rząd moskiewski, wybory nowego dozoru gminowego żydowskiego, pod zawiadywaniem którego są instytucje dobroczynne gminy żydowskiej. Rząd narodowy zakazał wyboru, jako przez nieprawą władzę naznaczonego i wybór nie przyszedł do skutku. Cytuję wam ten fakt, jako świadectwo siły moralnej rządu narodowego, gdyż wyborcy w gminie żydowskiej liczą się na setki i składają po największej części z wielce zacofanej jeszcze masy ludności żydowskiej. Dotychczasowy dozór gminowy żydowski pozostaje w czynności, aż do czasu, w którym władza narodowa wybór nowego nakaze.

Tymczasem rząd moskiewski od 13 maja zamienia w dekret wszystkie projekta Berga i Rożnowa, o których już dawno wam pisałem, projekta mające na celu poddanie kraju pod zarząd wojskowy moskiewski z usunięciem władz administracyjnych. Obok tego, aresztowania są liczniejsze dziś niż kiedykolwiek, a ofiary na porządku dziennym będące, należą do dawniejszego stronnictwa umiarkowanych. Aresztowano dzisiejszej nocy między innymi i dwóch pp. Cieleckich obywateli wiejskich i panią Szymanowską, żonę wysokiego urzędnika. Więziony od pół roku w cytadeli Szwarc skazany został na szubienicę, onegdaj wołano doń spowiednika, wczoraj wyrok miał być wykonany. Na prośby konsula francuskiego p. Valbezen, który zna matkę p. Szwarca, Francuskę rodem, zrobiono jeszcze zapytanie telegrafem do Petersburga, czyby nie zamienić kary śmierci, na 20letnie roboty w kopalniach Syberyi. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Proklamacya Taczanowskiego wydrukowana w niemieckich dziennikach, a nakazująca pospolite ruszenie w województwie kaliskiem, nie jest autentyczną.

Naczelnik miasta Warszawy rozkazem dziennym z d. 22 b. m. przestrzega mieszkańców, aby dla zapobieżenia nadużyciom, od poborców zbierających podatki narodowe żądali zawsze okazania odpowiednich upoważnień i zawiadamia jednocześnie, że z tego samego względu niemal wszędzie tylko osoby znane odpowiednim kontrybucyom upoważnione będą do zbierania podatku ofiary.

Warszawa, 24 maja. Ostatni numer Dziennika Powszechnego między innymi zawiera także rozporządzenie w sprawie oczyszczania włościan z urzędu. Rozporządzenie to dziś, kiedy wszystkie rady powiatowe się rozwiązały, niema już wagi najmniejszej, bo wszyscy włościanie już wiedzą, że im rząd narodowy nadał grunta na własność, a właściciele ziemscy będą wynagrodzeni ze skarbu publicznego.

Nadto Dziennik Powszechny ogłosił okólnik dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych, hr. Kellera, do gubernatorów cywilnych, z dnia 15 (27) kwietnia, celem zaprowadzenia moskiewskiego porządku, o usunięciu z urzędowania osób „nie zasługujących na zaufanie rządu.“ Okólnik ten wydany „z wyrażnego rozkazu Jew. w. księcia namiestnika.“ Deczyz co do dymisy i zawieszenia urzędników i wójtów mają wydawać gubernatorowie w drodze administracyjnej niezależnie od odpowiedzialności karnosądowej, a względem konduity i kwalifikacji urzędników mają się gubernatorowie znosić z właściwym naczelnikiem wojennym.

„Reforma“ ta, jak inne, wszelako z innych, niezależnych od rządu moskiewskiego powodów, pozostanie zapewne na papierze, bo po prostu w takich rozmiarach, na jakie jest zakrojona, przeprowadzić się nie da. Niezbywa moskiewskiemu rządowi na chęciach, ale nieznajdzie narzędzi.

Kalisz, 24 maja. Piszą do Br. Ztg, że 23 maja pomiędzy Uniejowem a Turkiem zaszła krwawa potyczka, w której Oborski z swoim oddziałem poraził na głowę Moskale. Bliższych szczegółów jeszcze w Kaliszu nie ma. Oddział Oborskiego ruszył miał z Szadku aby się połączyć z oddziałem silnym znajdującym się przed kilkoma dniami w Łodzi; Moskale przecięli mu drogę od Tuszyna, Oborski cofnął się na Fabianice i Lask. Dnia 22 maja część załogi kaliskiej, zwłaszcza piechota, udała się z Kalisza do Turka i Uniejowa, a przybyło natomiast do Kalisza paręset kozaków.

□ **Z Płockiego, 20 maja.** „Generał Semeka, płocki naczelnik wojenny, doniósł drogą telegraficzną, że 15 maja Zygmunt Padlewski został rozstrzelany w Płocku.“ Tak obwieścił Dziennik Powszechny nr. 111, ale nie doniósł światu, ile barbarzyństwa towarzyszyło egzekucji dzielnego partyzanta, jednego z najzaciejszych synów polskiej ziemi.

Otóż możemy dziś podać wam niektóre szczegóły, zaręczając, że są najwiarogodniejsze. Na dni parę przed egzekucją, generał Semeka przyzwał do siebie Padlewskiego, obiecywał mu nie tylko przebaczenie, ale świetne widoki kariery w wojsku moskiewskiem, pod warunkiem, aby ten czcigodny młodzieniec wyparł się wiary Polaka: i pobił do obozów powstańców, uspokajając i rozpraszając powstanie.

Padlewski odparł, że postępowaniem swoim niezasługuje na to, aby na seryo ośmielono się robić mu podobne propozycje, że myli się szanowny generał, gdy jemu przypisuje możliwość uspokojenia powstania rozlanego po całym obszarze Polski pod zaborem rosyjskim, które zatem nie inaczej może się zakończyć jak wywaleniem zupełnem niepodległości tych ziem, lub zupełną zagładą; dodał wreszcie, że jeżeli, czego nie spodziewa się, otrzyma łaskę carską, to poczytywałby sobie za najwyższy obowiązek, powrócić natychmiast w szeregi powstańców, i że zapewne tak samo by sobie postąpił pan generał, gdyby był w Moskwie za czasu najazdu tatarskiego. Po takiej bohaterkiej odpowiedzi, Semeka zachmurzył się, zamilkł i rozkazał odprowadzić Padlewskiego do więzienia. Nie pozwolono nikomu, zgoła nikomu z rodziny, osłodzić ostatnie dni skazanego, do ostatnich chwil okłamywano ich zapewnieniami, że wyroku

śmierci nie będzie, tajono najtroskliwiej dzień egzekucji, ponieważ prokonsul płocki lękał się, aby oddziały w pobliżu Płocka będące, nie napadły na miasto i Padlewskiego nie uwolniły. Zaledwie na parę godzin przed egzekucją przywołano księdza, któremu nie mówiono gdzie idzie i niepozwolono zabrać s. sakramentów, dopiero gdy Padlewski wypowiadał się i prosił o ciało i krew pańską, a ksiądz nalegał na oficera, któremu zlecono egzekucję, że musi pójść do kościoła po s. sakramenta, oficer zrazu odmawiał i chciał posłać żołnierzy, aby oni przynieśli sakrament. Gdy mu wytłómaczono, że to nieuchodzi, zrywał się, nakoniec uległ. Podczas gdy Padlewski modlił się i kłęczał u stóp spowiednika, wbiegli żołnierze wołając, że już dosyć, ale gdy podniósł głowę i krzyknął „precz“ ulekli się i odeszli. Padlewski żądał by mu niewiązano oczu; oficer zasłaniał się, że na to potrzebuje rozkazu generała Semeki; posłano tedy po rozkazy do Semeki, a przez czas półgodzinny waleczny młodzieniec stał nad przygotowanym dołem i palił cygaro, spoglądając na oprawców z niedoopisania słodyczą i pogodą, ostatnie słowa jakie wyrzekł do otaczających były: „smutno umierać, gdy kto ma lat 27, ale nie bez pożytku, bo za ojczyznę.“

Semeka zezwolił, aby niezawijano oczu; padło 12 strzałów, wszystkie w brzuch i w nogi, żaden nie ugodził w serce i piersi. Żołnierze rosyjscy, owi synowie świętej Rosji, mordować umieją, strzelać jeszcze nie nauczyli się; na rozkaz oficera jeden z żołnierzy podbiegł do nieszczęśliwego i strzelił przykładając niemal lufę pistoletu do ciała, trafił w rękę, powtarzamy w rękę. Padlewski padł w dół jeszcze żywy, a drgające i żywe członki Polaka, ręce moskiewskich żołdaków pośpieszyły co rychlej przysypać polską ziemią. Pióro wypada z ręki z bólu i oburzenia. Egzekucya ta, przypomina szereg niezliczonych okrucieństw Moskwy. Brakowało tylko muzyki wojkowej. O godzinie 4 z rana 15 maja, Polska zapisała Zygmunta Padlewskiego w poczet swoich męczenników; kobiety, starce i dzieci pobiegli z płaczem i skargą przed stopnie ołtarza, a gromadki bojowników w lasach ślubowali po raz tysięczny, zwyciężyć lub umrzeć jak Padlewski, Bogdanowicz i tylu innych. Ufamy w Bogu, że wysiłki barbarzyństwa moskiewskiego, to najbliższe zwiastuny dnia tryumfu i wesela.

P. S. Nie wiem czy znany wam jest fakt, że generał Bruner, rannych Polaków pozostałych na placu boju pod Ignacem, kazał obwiązać słomą, posypywać prochem i słomę zapalać. Za autentyczność tego faktu poręczam. Opowiadał mi nawet oficer moskiewski, że jeden z generałów moskiewskich z oburzeniem mówił przed oficerami o tem postępowaniu kolegi.

AUSTRYA.

Lwów, 26 maja. Biuro Wolfa donosi, że wedle wiadomości z Kamieńca Podolskiego, z dnia 24 maja, tak w Kamieńcu jak na Podolu panował spokój.

Zdaje się iż pod Podolem rozumie depesza jedynie okolice Kamieńca Podolskiego lub przyległe Galicyi powiaty.

Wiedeń, 23 maja. Piszą stąd do berlińskiej Bank und Handels Ztg: Mam sposobność udzielenia wiadomości zacierpioniej z tutejszego zupełnie wiarogodnego źródła, aczkolwiek sprawa ta bliżej obchodzi Berlin niż Wiedeń. Pomiędzy gabinetem berlińskim a wiedeńskim panuje obecnie rozstrój, zdolny polityce pruskiej względem Polski, nawet za teraźniejszego ministerstwa, nadać zwrot zaledwie spodziewany. Proszę sobie przypomnieć pogłoski, które wkrótce po zawarciu konwencji pomiędzy Prusami a Rosją upewniali, że Rosya przedstawia ową umowę jako narzuconą jej ze strony Prus. List p. Tegoborskiego, szefa kancelaryi dyplomatycznej w ks. Konstantego, przejęty przez powstańców i ogłoszony publicznie, dowiódł tej rosyjskiej intrygi. Ale niepodobna ufać p. Bismarckowi nie dała się temu zbić z toru, zaprzeczono autentyczności tego listu i na tem się skończyło. Lecz teraz i hr. Goltz, pruski poseł w Paryżu, podobno się bardzo użala na p. Budberga o całkiem podobne intrygi. P. Goltz dowiedział się, że poseł rosyjski tak cesarzowi, jak p. Drouyn de Lhuys ustawicznie powtarza uroczyscie, iż cesarz Aleksander i ks. Górczakow byłiby dawno poszli w Polskę drogą według myśli mocarstw zachodnich, gdyby nie Prusy wszędzie na tej drodze stawały. W Berlinie panuje przekonanie, że posiadanie prowincji poznańskich będzie niepewne, skoro Polska rosyjska jakośkolwiek autonomiczną uzyska organizacyą. Wszelką odpowiedzialność za to, że Polska dotąd przez udzielenie treściwych i niedwuznacznych koncesji nie zaspokojona, zwała Rosya w obec państw zachodnich na Prusy. Już ks. Reuss zwracał podobno uwagę p. Bismarcka na tę przewrotność rosyjską, ale jego upomnienia ignorowano. I p. Goltz nawet nie chciał temu wierzyć, aż dopiero wtenczas, kiedy go już dowodnie przekonano. Jakim się to stało sposobem, pozostaje tajemnicą zakulisową dyplomacji, ale może wkrótce o niej napisać.

FRANCYA.

Paryż, 22 maja. Zaręczają dzisiejsze dzienniki dość prawdopodobnie, że odpowiedzi trzech mocarstw na ostatnie depesze księcia Górczakowa z dnia 26 kwietnia wysłane już zostały wczoraj do Petersburga. Redakcyja francuskiej odpowiedzi przyjęta została i zatwierdzoną dopiero na wczorajszej radzie ministrów. Większa daleko niż w poprzedzających ma zachodzić różnica w tych ostatnich przesłankach, tak co do treści, jak co do formy; zgadzają się one wprawdzie między sobą pod względem chęci sprowadzenia pokoju w Polsce, zaprzeczają także wszystkie twierdzenia dworu petersburskiego, jakoby głównie zabiegi rewolucyj kosmopolitycznej były przyczyną tego, co się dzieje w Polsce, ale różnią się podobno znacznie pod względem rad i zaleceń, mających do pomyślnego załatwienia trudności doprowadzić; wnioski francuskie, jak twierdzi Indépendance, zbliżają się podobno bardziej do usposobień i zamysłów rządu rosyjskiego, niżeli wnioski austriackie i angielskie. Odpowiedź francuska ma się na przyszły tydzień pojawić w Monitorze, tak iżby zamiary rządu tyczące się Polski znane były publiczności przed rozpoczęciem wyborów.

Zresztą słysząc także, iż goniec mający zawieszę odpowiedzieć księciu Montebello, posłowi w Petersburgu, wyjedzie dopiero jutro i że równocześnie puści się do Petersburga baron Budberg, tutejszy poseł rosyjski, aby osobiście i ustnie zdać sprawę z tego, co się dzieje we Francyi. Co się tyczy porozumienia trzech mocarstw w sprawie polskiej, jest ono ciągle jeszcze powierzchowne i nieszczerze; każde z nich widocznie inny sobie cel wytknęło, Austria mianowicie chce działać tylko w bardzo ciasnym zakresie, a Donau Zeitung, dziennik poufny wiedeńskiego gabinetu potwierdza to, cośmy już przed kilku dniami wspominali, o poleceniu daném księciu Metternichowi, aby za daleko w ustępstwach swoich się nie posuwał i wystawił należycie niepodobieństwo domagania się od rządu rosyjskiego tak zezwolenia na wojsko narodowe polskie, jak na wcielenie zabranych krajów do Królestwa Polskiego. Dziennik Indépendance belge, jeden z najniebezpieczniejszych i najpodstępniejszych nieprzyjaciół sprawy polskiej, zwłaszcza iż na tej nieprzyjaźni grubo korzysta, nie tylko systematycznie nie zamieszcza żadnej zgola wiadomości pomyślnéj dla powstania, ale, powtarzając wiernie wszystkie buletyny rosyjskie o rozbitych bandach i jednym kozaku poległym, nadto, gdzie się sposobność nastreczy, rozsiewa oszczerstwa co do wypadków i w fałszywém świetle przedstawia rzecz całą. I tak w ostatnim numerze donosi jéj korespondent petersburski, że „powstańcy polscy są bez litości dla Rosyan, którzy wpadną w ich ręce, że ich wieszają, rozstrzelują, palą w chałupach drewnianych, dokąd ich gromadami zapędzają.“ Widać że przykład, który dali korespondenci poznańscy do gazet niemieckich w roku 1848, opisując jak Polacy wypulują oczy i rozpruwają brzuchy żołnierzom pruskim i kolonistom niemieckim, nie pozostał bez korzyści dla korespondentów petersburskich; tak to oświata zawsze z Zachodu przychodzi! Prócz tego w tym samym numerze belgijskiego dziennika czytamy pierwsze sprawozdanie z broszury niejakiego Schedo-Ferroti, skrybenta z szkoły petersburskiej, napisanej pod tytułem: La question polonaise au point de vue de la Pologne, de la Russie et de L'Europe. Człowiek ten stawiając się podstępnie niby na wysokiem stanowisku sędziego bezstronnego, wykrzywia całą sprawę polską i powtarza fałsze historyków carskich, starających się dowieść, że Litwa i zabrane kraje to czysto rosyjskie kraje, które sobie Polacy tylko z oburzającą bezczelnością przywłaszczają. Niechaj szanowny skrybent spojrz teraz na to, co się obecnie dzieje w owych czystorosyjskich i serdeczniecarskich krainach a będzie miał dostateczną, jak sądzimy, odpowiedź. Dzienniki paryskie wspominają o kazaniu księdza Jełowickiego w dzień Wniebowstąpienia w kościele Assomption; odczytano w nim list papieski, w którym jednak nie było wzmianki o Polsce.

— Z Aten donoszą o utworzeniu nowego ministerstwa; jest to bodajnie już ósme czy dziesiąte od czasu wygnania króla Otkona. Zgromadzenie narodowe wystosowało adres do mocarstw opiekuńczych, dziękując im za dobrodziejstwa udzielone Grekom; nieszczęściem tylko, że Grecy niepotrafili dotychczas należycie z owych dobrodziejstw korzystać.

— Posiedzenia parlamentu włoskiego zamknięte zostały wczoraj.

— Z Madrytu donoszą, że protestanci z miasta Granady skazani jak wiadomo na osiem lat do ciężkich robót za rozdawanie pisma świętego, w skutek zabiegów dyplomatycznych ulaskawieni zostali na ośm lat wygnania z kraju.

— W Cherbourgu spodziewają się nie tylko eskadry szwedzkiej w środku przyszłego miesiąca, ale i eskadry rosyjskiej. Cesarz ma tam przybyć około 20 czerwca tak w celu widzenia tych eskadr, jako też aby odbyć przegląd licznie zebranych fregat pancernych i łodzi pancernych francuskich i przedsięwziąć z nimi niektóre ważne doświadczenia.

— Przeciw kandydaturze Thiersa nie tylko dzienniki po-
pularne występowały z wielką zaciętością, ale nadto ku niezmiernemu zgorzeleniu odezwał się wczoraj Monitor, w którym czytamy list samego ministra Persignego do prefekta Sekwany oświadczający, że rząd nie myśli popierać kandydatury Thiersa, że Thiers miał niedawno udział w obradach zgromadzenia u księcia Broglie, złożonego z samych najwyraźniejszych nieprzyjaciół cesarza i cesarstwa, że przeto uniepodobnił podpórę, którą rząd byłby mógł dać znakomitemu dziejopisowi konsu-
latu i cesarstwa, że Thiers jest wyobraźnikiem stanu rzeczy, który Francya potępia, a przeciwi któremu rząd walczyć musi. Thiers, powiada minister, dąży do przywrócenia stosunków, które były zgubne dla Francyi i dla niego samego, odbierając władzy jej naturalną podstawę, wydając ją na pastwę namięt-
nościom sejmowej mównicy, zastępując płodny ruch czynu przez bezowocną ruchliwość słowa; stosunków, które przez lat 18 tylko niemoc wewnętrzną i słabość zewnętrzną wywoły-
wały, które wzięwszy początek swój w rokoszu, rokoszem się skończyły. Francya wzrosła, Francya doszła do tój pomyślno-
ści i chwały dopiero od czasu jak pan Thiers i ludzie z jego stronnictwa nie są już u steru rządu. Głosowanie powszechne nie postawił przeciw rządowi, który kraj wyciągnął z otchłani, tych, którzy go w tę otchłań wturčili.“

Paryż, 23 maja. Co do sprawy polskiej powtarzają dzienniki już od dni kilku te same domysły i te same pogłoski, urzędowych i pewnych wiadomości o stosunku obecnym dyplomatycznych układów, o ich skutku i doniosłości nie zgola nie wiemy, zwłaszcza, że chwilowo w Paryżu i całej Francji zaczyna sprawa wyborów roznamietniać umysły które niestósowne postępowanie ministra Persignego, przeciwnika zresztą sprawy polskiej niepomale podrażniło. Dzisiejsza Presse zaręcza, iż, wedle pewnych doniesień, które otrzymała z Wiednia, zaczyna się Austria widoczniej znowu chylić na stronę Francji i Anglii, a mianowicie zgadzać się zupełnie na ów projekt rozejmu; oświadczyć miał nawet minister Rechberg, że nie zwątpił o możności osiągnięcia wkrótce pomyślnego wypadku, bez zbytecznego obrażenia godności rządu rosyjskiego. Tymczasem wręcz przeciwnie przemawiają dzienniki półurzędowe austriackie, jak już kilkakrotnie nadmieniliśmy. Wie-

deńska Korespondencya powszechna wyraźnie w jednym z ostatnich swoich numerów powiada, że rząd austriacki odrzucić musi wniosek dotyczący się rozejmu, ponieważ powstańcom polskim nie może przyznać stanowiska państwa wojującego, niemniej także nie przystanie na utworzenie wojska narodowego polskiego. Austria, oświadcza tenże sam dziennik, nie może niczego więcej domagać się od Rosyi, jak tylko rozszerzenia i zabezpieczenia wolności religijnej, jako też samorządu administracyjnego dla Polski. PozwólmY dziennikom bawić się w politykę domysłów i zapełniać kolumny swoje egzerccjami dyplomatycznymi, pozwólmY dyplomatom łudzić opinią publiczną układami, w które sami najmniej wierzą, dążąc jedynie do zyskania na czasie, a bądźmy przekonani, że dyplomacya już to nie ma ani cienia rzetelnej chęci załatwienia sprawy polskiej na korzyść polskiego narodu, już też, najlepszą chęć nawet przypuściwszy, jest zupełnie pod tym względem bezsilną, i że sprawa polska wbrew jęj woli i mądrości własnej swoją ciężkością moralną przekrwwi się i przemorduje do pożądanego celu. Rząd holenderski udzielił sejmowi swemu depeszy wystósowanej do Petersburga i przemawiającej za Polską; treść jęj jest mniej więcej taż sama, co w depeszach innych państw. Dowiadujemy się dzisiaj, że Rosya odpowiedziała już na depeszę Porty Otomańskiej w tym samym przedmiocie pisanęj i uczyniła to w słowach bardzo życzyliwych. Wczoraj odbyło się tutaj w kościele św. Magdaleny uroczyste nabożeństwo żałobne za pułkownika Youncka de Blanckenheim; byli na nięm prawie wszyscy Polacy znajdujący się w Paryżu, a prócz tego przeszło trzydziestu oficerów francuskich w mundurach. Przedwczoraj odbyło się w kaplicy cmentarza Montmorency podobne nabożeństwo za wszystkich Polaków, którzy na wychodźstwie pomarli; kazanie nader wymowne miał przy tęg sposobności ksiądz Pevreyve profesor wymowy w Sorbonie i egzekutor testamentu ojca Lacordaire. Zaczynają po salonach znów mówić o pojedynku pana Branickiego z panem Wielopolskim młodszym.

SZWECYA i NORWEGIA.

© Sztokholm, 13 maja. Dnia 5 maja odbył się w Sztokholmie koncert amatorski urządzony przez tutejsze panie na korzyść rannych powstańców polskich. Załączony przytém program koncertu zaświadczy o jego charakterze, doskonale stosującym się do okoliczności, trzeba było być obecnym w kościele św. Katarzyny, gdzie się koncert odbywał, by ocenić wrażenie, jakie sprawiło na licznie zebranej publiczności odśpiewanie patryotycznych hymnów polskich. Zwłaszcza wspomniane, poważne tony uroczystego chorału „Z dymem pożarów“ głęboko wstrząsnęły dusze słuchaczy, wzniosła zaś i tak dobrze malująca krwawe dzieje Polski poezya, z wielkim talentem przełożona na język szwedzki, wywołała łzy z niejednych oczu. Koncert miał świetne powodzenie i stał się wymownym objawem współczucia tutejszej publiczności dla sprawy polskiej.

Dnia 11 maja, panie, zajmujące się urządzeniem tego koncertu ogłosiły we wszystkich dziennikach sprawozdanie z przychodu i rozchodu, które załączam tu w wyciągu z nr 107 urzędowej gazety sztokolmskiej, Post-och Inrikes Tidningar z poniedziałku (11 maja), oraz w francuskim przekładzie zrobionym mi przez pewnego Szweda. Pierwszy rzut oka na listę przychodową przekona o współczuciu dla naszej sprawy nawet w królewskiej rodzinie, gdyż będąc ogłoszoną, nabiera tém większego znaczenia w Szwecyi, już i tak wystawionej na niechęć i odgrazania się Rosyi. Otóż dosłownie sprawozdanie, o którym mowa:

„Koncert dany na korzyść Polaków rannych w bitwach za wolność ich ojczyzny, przyniósł następującą sumę, to jest:

Od Jego Kr. Mości króla panującego (za 4 bilety).....	150	rikksdalerów.
Od Jój „ „ królowej-matki (ditto).....	100	„
„ „ „ wysokości księcia Ostrogocyi.....	50	„
„ „ „ księżniczki Eugonii.....	30	„
Za 1145 biletów sprzedanych w księgarniach po 1 tal.....	1145	„
Za 247 biletów sprzedanych przy wnieściu kościoła....	247	„
Za 231 biletów sprzedanych przez rozmaite osoby.....	231	„
Od osoby, która życzy sobie pozostać nieznaną, 2 bilety.	200	„
Za bilety sprzedane wyżej ceny.....	16	„
Z listu nadesłanego pannie Bremer.....	10	„
Z listu otrzymanego po koncercie.....	5	„
Ditto.....	3	„

Summa 2,187 riksdalerów.
Rozmaite wydatki w sprawie koncertu wynoszą razem... 167 „

„Pozostaje więc czystego dochodu 2020 reichsd., która to suma zostanie przesłana komitetowi dam w Krakowie sposobem, z którego później zdana będzie sprawa w dziennikach. Tymczasowo pieniądze zostały złożone w banku sztokolmskim. Ciąży na niżej podpisanych jeden jeszcze obowiązek, którego dopełniają skwapliwie, to jest wyrażenie jak największej wdzięczności, radzie administracyjnej kościoła św. Katarzyny za pozwolenie na ów koncert wnętrza tego kościoła bez żadnego wynagrodzenia; pp. profesorom G. Mankell i Croschamm, artyści znakomitemu p. Príme, również amatorom, którzy wszyscy z taką gorliwością ofiarowali koncertowi swój czas i pomoc swego ta'entu. Składamy również nasze podziękowanie pp. redaktorom dzienników i pp. drukarzom za ich bezinteresowną pomoc w kocercie przez ogłoszenia, afisze, bilety itd. Naszemu szlachetnemu i zawsze wspaniałomyślnemu królewskiemu domowi, jako i naszym przyjaciółom, którzy nam udzielili swęj pomocy radami i czynem w tęg okoliczności, wyrażamy uczucia naszej głębokiej wdzięczności. Fryderyka Bremer. Fryderyka Linmell. Hilda Dalman.“

— Wiedeńska Gen. Cor. otrzymała z Paryża doniesienie, że w Sztokholmie obok agitacji polskiej działają także Herzen, Bakunin, Sassanów i Dołgoruków dla wywołania rewolucyi moskiewskiej, mianowicie w samym Petersburgu; a oznaki rewolucyjne w ostatnich tygodniach w tém mieście, szerzenie tajnie drukowanych gazet i uwieźnienia przedsięwzięte w kilku zakładach wychowawczych wojskowych i cywilnych, mają w związku z rewolucyjnemi pracami moskiewskich wychodźców.

Trzecie mowy od tronu jest następująca: Dziękuję wam panowie za dokonane prace; umocniliście prawa narodowe i jedność Włoch. Praw tych strzedz będę umiał. Dalej wypowiada ubolewanie nad śmiercią Cavoura, wspomina, że prawie wszystkie mocarstwa uznały królestwo Włoskie; przyrzeka, iż Włochy okażą się przychylnie sprawiedliwości i wyswobodzeniu wszelkich narodowości. Potem nadmienia mowa o zamieszczeniu królowej portugalskiej i zawartych traktatach handlowych, przedstawia rozwój armii i marynarki. Najgorętszem jest życzeniem Włoch na własnych polegać siłach i taki też sąd pragnę poyskać w całej Europie. W niektórych prowincjach potrzeba skutecznych używać środków dla zachowania bezpieczeństwa publicznego; rząd wypełni swój obowiązek. Francya uznała skuteczność konwencji wojskowej w tym celu. Dalej daje mowa od tronu pogląd na roboty publiczne, jednolitość prawodawstwa i reorganizacyą finansów na podstawie zasadniczych ustaw państwa, wreszcie kończy: umocnienie wolności a z nią niepodległości i jedności jest celem naszego życia.

— Do Kōln. Ztg. piszą: nie prawdą jest, jakoby jenerał Türr wyjechał z Turynu do Carogrodu z zamiarem udania się z tamąd do Polski. Polacy nie chcą węgierskich jenerałów, aby z Austryą nie zrywać. Jenerał Klapka był także wybrany do Polski, ale zaniechał swęj wyprawy, ponieważ mu emigracya paryska oświadczyła, iż nie chętne znalazłby w Polsce przyjęcie.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 27 maja. Telegrafują do Ost. Ztg.: Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej marszałek Grabow odczytał odpowiedź N. Pana, nie kontrasygnowaną przez żadnego ministra, lecz przesłaną przez prezesa ministrów p. Bismarcka, wraz z zapowiedzią ordedzia królewskiego. Odpowiedź N. Pana opiewa: Adres niezgadza się z zaręczeniami wierności; położenie kraju królowi znane. Królowie pruscy mają oko otwarte i serce dla swego ludu. Faktem jest, że ministrowi mowę przerwano, przez to władzę dyscyplinarną izby chciarno rozciągnąć na ministrów. Adres pomija ten punkt. Ministrowie nie podlegają władzy dyscyplinarnej marszałka. Twierdzenie, że ministrowie zwiczhnęli cel sesyi, jest bez zasady. Izba adresem zniweczyła nadzieję spólnego działania. Ministrowie nie są odpowiedzialni za to, że budżetu nie uchwalono.

Twierdzenie, że zasady ministrów sprzeciwiają się konstytucji, faktycznie jest bez podstawy. Nawet się nie starano udowodnić tego twierdzenia. Zachowanie się w sprawach zagranicznych mocno mnie zasmuca. Kilku posłów zapomniało się tak dalece, że zagroziili odjęciem środków do prowadzenia wojny.

Prusy nie są bardziej odosobnione, jak inne mocarstwa. Nie godzi się chcieć rozszerzyć zakres praw konstytucyjnych w ten sposób. Przeciw takiemu usiłowaniu wystąpię z całą powagą, aby utrzymać nieuszczerbioną siłę korony, i nie zwinąć środka ciężkości.

Życzenie zmiany ministerstwa jest torowanie drogi do władzy wyłącznej izby. Ministrowie posiadają Moje zaufanie, ich postępowanie Moje przyzwolenie. Dziękuję im, że antykonstytucyjnemu rozszerzeniu władzy izby się sprzeciwiają. Rezultatu nie można się spodziewać po sesji obecnej.

Posel H o v e r b e c k konstatuje, iż odpowiedź nie jest kontrasygnowaną przez ministrów, że więc nad nią nie można rozprawiać.

Hr. Eulenburg odczytuje orędzie królewskie, zapowiadające zamknięcie sesji na godzinę drugą, na Białej sali. Hr. Eulenburg opuszcza salę.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 maja. Czytamy w berlińskiej poufnej Nordd. A. Ztg.: Dnia 9 maja sprowadzono 3 Francuzów od granicy Królestwa do Strzelna; byli oni opatrzeni w paszporta legalne, i mieli własną powózkę, 2 siodła kawalerskie i 3 rewolwery, każdy na 6 strzałów. Jeden z tych Francuzów podróżował jako agent handlu winnego, drugi zegarków, trzeci wyrobów optycznych. Sprowadzono rabina na tłumacza do urzędu, i przekonano się, że paszporta były wizowane przez posła pruskiego. Zapytano się telegrafem p. landrata inowrocławskiego, co zrobić, i na jego rozkaz przesłano paszporta i rewolwery panu naczelnemu przesowi w Poznaniu, natomiast właścicieli paszportów, owych trzech Francuzów, przesłano tamże paszportem przymusowym (per Reiseroute). Dnia 11 maja znów sprowadzono do Strzelna dwóch Francuzów i przywieziono w towarzystwie wachmistrza miejskiego i sekretarza amtu rentowego przed mieszkanie rabina. Jeden z tych Francuzów, „jak się zdaje znakomitego rodu,“ miał paszport jako fabrykant kopert francuskich (enveloppes), drugi wprawdzie nie miał legitymacji, ale powiedział, że jest profesorem języków wschodnich i zostawił papiery u pewnej pani pod Wrześnią. Tego drugiego paszportem przymusowym (per Marschroute) wysłano do p. naczelnego prezesa do Poznania, pierwszego zaś do landrata inowrocławskiego.

Pomiędzy uwagami, które fakta powyższe nastroczają, nasuwa się i ta, że władze pruskie zdają się być przekonane, że jeżeli kto „zdaje się być znakiemotem rodu „ nie może fabrykować kopert francuskich. Powiadano nam, że jakiś potomek jednego z najznakomitszych rodów brandenburskich jest, czy był jeszcze przed kilku laty budnikiem, przy jednej z pruskich kolei żelaznych. Ciekawiliśmy, czy ten rzeczywisty potomek znakomitego rodu, ma znamiona jakie zewnętrzne swojego pochodzenia.

— Kreuz Ztg. powiada, że wiadomość o postawieniu na odstawę naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, p. Horna, nie ma żadnej podstawy. Kreuz Ztg. słyszy, że p. Horn przez swoje działania podczas powstania w krajach polskich pod berłem rosyjskiem „wszechstronne” zjednał sobie uznanie, i że „najmniejsza rzecz nie zasła”, któraby mogła być dać powód do owej pogłoski.

— Śród licznych ofiar krwawej walki pod Ignacewem, równie męstwem nieustraszonemu Polaków jak barbarzyńskiemu pastwieniu się Moskali pamiętniej, z małej liczby poległych, których można było po śmierci rozpoznać, możemy zapisać śp. Ludwika Styczyńskiego, rodem z Buku. Odnazwał się ten dzielny żołnierz odwaga już w roku 1848; wstąpiwszy do obozu Taczanowskiego, miał szczególny udział w walce pod Pyzdrami; nazajutrz po krwawej rozprawie pod Ignacewem, znalazł go na pobojowisku przeszłego dwoma strzałami, przez nogę i przez pierś; rannego Moskale dobili, strącawszy mu kolbami głowę.

Września, 24 maja. Piszą do Ost. Ztg.: W sobotę toczyła się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego sprawa przeciw 64 osobom oskarżonym na mocy § 97 prawa karnego, (o tworzenie gromad zbrojnych.) Wielu z oskarżonych, po większej części młodzieży 17 do 20 letnia, nie stawilo się. Rzecz tak się ma: Dnia 1 maja rb. o godz. 3 rano, gromadę około 70 osób po części zbrojnych

WŁOCHY.

Turyn, 25 maja. W tym dniu otwarte zostały izby włoskie.

mających zamiar udać się do obozu Taczanowskiego pod Pyzdrami, zatrzymali niespodzianie, w okolicy Miłostawia o ćwierć mili od granicy Królestwa, patrol pruski złożony z 10 żołnierzy piechoty i jednego huzara, a zawaławszy hałt! wystrzelili do nich kilka razy na odległość 100 kroków. Ochotnicy polscy stanęli natychmiast i nieodpowiedzieli na strzały; gdy żołnierze na 50 kroków się zbliżyli, wystrzelili powtórnie, i wtedy 2 Polaków zabili a 4 raniili, resztę zaś rozbroili, zawiadli, dopuszczając się na nich różnych pogrzybek, najprzód do Miłostawia, a potem do Wrzesni, skąd 40 z nich dnia 19 b. m. uwolniono z zastrzeżeniem, ażeby się d. 23 maja stawili na publiczne postępowanie. Na tym więc postępowaniu w sobotę odbytym, wniósł król prokurator o wskazanie każdego z nich na 3 tygodnie więzienia na mocy § 97 prawa karnego. Oskarżenia o opór przeciw sile zbrojnej, zaniechano z powodu braku dowodów. Sąd wyrokował według wniosku prokuratora. Oskarżenia nie mieli podobno obrońcy, bronili się sami i chcą apelować.

Z Wyrzyskiego, 24 maja. W sobotę, tj. w wilią Zielonych Świąt, wypuszczono na wolność z więzienia łobżeńskiego ks. proboszcza Lemieńskiego z Sadek, za złożeniem kaucji 1000 tal. O uwolnienie godnego

tego kapłana zaniósł była paraża już d. 10 maja petycja do sądu powiatowego, oświadczając gotowość złożenia kaucji. Nie dopięła jednakże celu swego, gdyż petenci nie byli wylegitymowani, jak sąd w odmownej swej odpowiedzi oświadczył. Dopiero kiedy zdrowie ks. proboszcza Lemieńskiego tak zostało nadwątlone, że dalsze więzienie niebezpiecznym dla niego się okazało, przychylono się do próśb. Pan A. Koczorowski jeszcze nie jest wolnym.

Z Średzkiego, 27 maja. Poprzednio już uwięzionych 4 obywateli wiejskich odwieziono i eskortowano dzisiaj ze Środy do Poznania na fortece, gdzie już znajdują się inni. Bardzo licznie zebrani rodacy odprowadzali ich za miasto, rzewnie żegnając, a kobiety kwiatami ich obypywały.

Po ogłoszeniu carskiej amnestyi dla Królestwa i Ziem Zabranych, jeszcze przed 13 maja, dwóch ludzi szło bez broni ku Wieluniowi. Kozacy spotkali ich po drodze, zabrali i do pułkownika przyprowadzili. Tomaczyli się jęczy, że wprawdzie byli u powstańców, ale szli do Wielunia w celu oświadczenia, że chcą korzystać z amnestyi. Pomimo to zatrzymano ich i zapytano naczelnika wojen-

nego w Piotrkowie, jak z nimi postąpić? Odpowiedziano, że tylko tacy, którzy do Wielunia przyjdą z bronią i u pułkownika ją złożą, mogą korzystać z amnestyi. Rozsądniejsi oficerowie opowiadając to, śmiało mówili: „my nikogo z bronią do miasta nie wpuszczymy.“ Taką była praktyka owych dobrych chęci i uczuć, któremi tchnie owa pozorna amnestya, którą naród ocenił jak należało.

O śmierci Miniszewskiego podaje Gonic następujące szczegóły. Redaktor Dziennika Powszechnego miał przydaną straż przyborną, składającą się z dwóch policyantów, którzy go nigdy nie odstępowały. Gdy w dzień śmierci swojej wychodził z pomieszkania, szli oni z nim. Na wschodach słyszą krzyk pochodzący z bójki na ulicy między wojskowym i cywilnym, jeden więc z przybornych Miniszewskiego śpieszy na pomoc wojskowemu. Zaledwie odsejścił, gdy w sieni na dole jakaś katarzynka rozpoczyna marsz Dąbrowskiego. Na odgłos nuty bułtowniczej drugi zlatuje za muzykantem i z krzykiem go napada. Wtem dobrze ubrany mężczyzna schodząc ze wschodów, zwraca się do policyanta: „Zajmujesz się tutaj jakimś głupstwem, a tam na wschodach jakiś pan we krwi leży!“ To rzekłszy, wsiada do fiakra przed bramą czekającego i odjeżdża. Policyant zastał Miniszewskiego już bez życia w kieszeni zamordowanego znalazł dekret jego śmierci.

Dnia 2 czerwca r. b. o godzinie 10 odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym w Mądrem pod Środą za Piotra Sokolnickiego, poległego w d. 8 maja w bitwie pod Ignacem. [1580]

PROZBA.

Upraszam niniejszem najuprzejmie każdego, koby mógł mi pewną wiadomość udzielić o Włodzimierzu Bogusławskim, który udał się do obozu Juncka, lub Zajfieda pod Skulskim, czy takowy ranny leży gdzie, lub w niewolę wzięty, albo na miejscu poległ. Iwno pod Kostrzynem. Gureczyński. (1540)

Upraszam niniejszem jak najuprzejmiej każdego, koby mi mógł udzielić wiadomości o synu moim Gustawie Andrzejewskim, który się znajdował w obozie Younga, czy ranny, gdzie leży lub w niewolę wzięty, albo na miejscu ostatniej potyczki poległ. Rudki pod Szamotułami. Andrzejewski. (1586)

Obwieszczenie.

Dnia 30 czerwca r. b. od godziny 9 z rana i dni następnych tu na probostwie w Kostrzynie, z powodu wydzierzawienia gruntów proboszczowskich, sprzedawać będę przez publiczną licytację inwentarze jako to: owce, konie, woły, krowy, kilka sztuk młodocianego bydła, trzodę, wozy, szory i półszorki na konie i inne gospodarskie sprzęty, zagotową zapłatę. Chęć kupna mających na licytację tę zapraszam. Kostrzyn, 24 maja 1863.

Ks. Szymański, proboszcz miejscowy. (1587)

Niepewne i zmienne wiadomości niedające mi dostatecznie rękojmi o synie moim Mscisławie Żółtowskim z pola bitwy pod Ignacem, powodują mnie jeszcze do proszenia Jego towarzyszy broni o udzielenie mi wiadomości pewnej, jakakolwiek będzie do Zyzakowa pod Pniewami. (1574)

Gospodyn z dobrymi świadectwami, znająca się na praniu i umiejająca gotować, zechce się zgłosić listownie do Dom. Rożnowo pod Obornikami. (1549)

Otworzywszy skład towarów łokciowych mianowicie płótna, polecam się łaskawym względem szanownej publiczności, zapewniając umiarkowanie w cenach, tudzież rzetelność i skore wykonanie zleceń mi danych. Wągrówiec, 25 maja 1863.

Jakób Flanter, w Rynku Nr. 5. (1584)

Krzyże nagrobkowe, madonny, figury dostarcza najtaniej H. Klug, Poznań, ul. Fryderykowska 33. (1593)

zupełnie nowy wynalazek.

Co tylko odebrałem przesyłkę zupełnie nowego wynalezionych patentowanych amerykańskich stucerów, będących pod względem nabijania i wystrzału wulkaniczną bronią palną. Unika ona wszelkich przeszkód broni pospolitej i jest przy największym pospiechu i akuracji najsiłniejszą bronią, jaką kiedykolwiek wynaleziono.

Piętnaście nabojęw wystrzelić z niej można w przeciągu czasu niższej piętnastu sekund nie odejmując broni od ramienia, a nabija się znowu piętnastu nabojami w tym samym czasie, jakiego zwyczajna broń do jednego wymaga nabicia. Strzelanie z niej jest tak pewne, jak z każdej innej broni, a urządzenie tego rodzaju, że przy chybnym wystrzale z niezawodną pewnością i bez straty czasu stary ustępuje nabój, a nowy miejsce jego zajmuje. Niemasz tu podobieństwa do rewolweru. Najpierwszą z rzeczonych broni raczył Najjaśniejszy Pan kupić. (1585)

Herrmann Arendt, ul. Wilhelmowska Nr. 128 w Berlinie. (1587)

Bordeaux,

które przy sprzedaży hurtowej przynajmniej jednego ankra (45 butelek) po 144, 160 i 180 talarów za oxhoft (6 ankrow lub 270 butelek), jako bardzo rzetelne wino polecam. Poznań, w maju 1863.

Antoni Pfitzner. (1583)

Zamówienia do farbiarni, drukarni i pralni W. Spindlera w Berlinie przyjmuje Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1. (1592)

Organista opatrzonej prócz świadectwa przykładnego życia zarazem w świadectwo znajomości śpiewu i muzyki kościelnej wystawione mu przez znawcę, na którego sądzie polegać można, niech się zgłosi o posadę organistowską, którą od 15 czerwca r. b. objąć może, a która prócz niedogodności z niedostatku tymczasem odpowiedniego mieszkania pochodzącej, wcale z resztą jest nie złą. Osobiste lub piśmienne, opłacone na poczie podania, aż do 6 czerwca zaniósć można do proboszcza w Mokronosie pod Koźminem. (1575)

Bardzo piękny ryż Izydor Appel, obok banku król. po 2 sgr. funt poleca (1588)

Najprzedniejszego francuskiego bulion poleca Izydor Appel, obok banku król. (1589)

Wielkie słodkie masełskie porażeczki poleca Izydor Appel, obok banku król. (1590)

Dziś, dnia 28 b. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem krów i cieląt z łęgu Noteckiego do sprzedania i stanę w hotelu Keilera. W. Hamann. (1591)

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 maja. Żyto bez obrotu, na maj 39¹/₂, maj-czer. 39¹/₂, czer-lip. 40, lip-sier. 40¹/₂, sier-wrz. 41, wrz-paźd. 41¹/₂ tal. pl. Okowita: słaby obrot, wyp. 3,000 kw., na maj 14¹/₂, czerw. 14¹/₂, lip. 14¹/₂, sier. 14¹/₂, wrz. 15, paźd. 14¹/₂ tal. pl. Pšenica: 25 szefi w miejscu: 60-70 tal. płac. wedle jakości: Żyto: 2000 fnt. w miejscu 44¹/₂, 46, wyp. 5,000 cent, na maj-czer. 45¹/₂, czer-lip. 45¹/₂, 46, lip-sier. 46¹/₂, wrz-paź. 47¹/₂, paźd. 47¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 25 szefi, wielki 33-39 tal. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22-25, na maj-czer. 23¹/₂, czer-lip. 23¹/₂, lip-sier. 24¹/₂, wrz-paź. 24¹/₂, paźd. 24 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15, na maj 15¹/₂, maj-czer. 15-14¹/₂ pl., czer-lip. 14¹/₂, lip-sier. 14¹/₂, wrz-paź. 13¹/₂, paźd. 13¹/₂ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 15¹/₂, wyp. 30,000 kw., na maj i maj-czer. 15¹/₂, czer-lip. 15¹/₂, lip-sier. 15¹/₂, sier-wrz. 15¹/₂, wrz-paź. 15¹/₂ tal. pl.

Wrocław, 26 maja.			
Na targu:	piękna sgr.	śr. sgr.	pośled. sgr.
Pšenica biała	75-78	73	66-70
złota	73-74	72	66-70
Żyto	51-52	50	48-49
Jęczmień	39-40	38	35-36
Owies	28-29	27	25-26
Groch	48-51	47	40-45

Na giełdzie. Pšenica: 2125 fnt. na maj 64 tal. pl. Żyto: 2000 fnt. wyp. 1000 cent, na maj i maj-czer. 41, czer-lip. 41¹/₂, lip-sier. 41¹/₂, sier-wrz. 42¹/₂, wrz-paź. 43 tal. pl. Owies: na maj 22 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 15¹/₂, na maj 15¹/₂, maj-czer. 15¹/₂, czer-lip. 14¹/₂, lip-sier. 14¹/₂, sier-wrz. 13¹/₂, wrz-paź. 13¹/₂ tal. pl. Okowita: wyp. 3,000 kw. w miejscu 14¹/₂, na maj i maj-czer. 14¹/₂, czer-lip. 14¹/₂, lip-sier. 14¹/₂, sier-wrz. 15¹/₂, wrz-paź. 15¹/₂ tal. pl.

Szczecin, 26 maja. Na giełdzie. Pšenica: 5 fnt. 66-68, 68-70, 68¹/₂, czer-lip. 68¹/₂, lip-sier. 69¹/₂, wrz-paź. 70 tal. pl. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 44¹/₂, 45¹/₂, na maj-czer. 44¹/₂, czer-lip. 45¹/₂, lip-sier. 45¹/₂, sier-wrz. 46¹/₂, wrz-paź. 46¹/₂ tal. pl. Olej rzepiowy: zam. 300 cent, w miejscu 16¹/₂, na maj 15¹/₂, wrz-paź. 15¹/₂ tal. pl. Olej liniany w miejscu z beczką 15¹/₂, na wrz-paź. 14¹/₂ tal. pl. Bydgoszcz 26 maja. Pšenica 125-128 fnt. wagi hol., (81 fnt. stał.) 25 lot-83 fnt. 24 lot. wagi celnej 58-60 tal., 120-130 fnt. 60-63 tal. 130-134 fnt. 63-66 tal. Żyto: 120-125 fnt. (78 fnt. 17 lot-81 fnt. 25 lot-38-41 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 28-30 tal. Owies: 27¹/₂ sgr. za szefel. Groch: gotowania 35-37, na paszę 32-34 tal. Okowita: 8000% Tral. 14¹/₂.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		dnia 27 maja 1863	
		od	do
		tal.	sg.
Pšenicy pięknej szefi 16. grn.	2 16	3	2 17
" średniej "	2 12	6	2 15
" ordynar. "	2 7	6	2 10
Żyta ciężkiego "	1 20	1	1 22
" lżejszego "	1 17	6	1 18
Jęczmienia dużego "	1 7	6	1 10
" małego "	1 5	1	1 7
Owsa "	28	1	1
Grochu do gotow. "	1 16	3	1 18
" na paszę "	1 16	3	1 18
Rzepiku zimowego "	1 7	6	1 10
Rzepiku zimowego "	1 7	6	1 10
Rzepiku letowego "	1 7	6	1 10
Rzepiku letowego "	1 7	6	1 10
Tatarski "	1 11	1	1 14
Perek "	2 5	2	2 15
Masła, garn. "	2 5	2	2 15
Koniczynny czerw "	1 11	1	1 14
Koniczynny biały "	1 11	1	1 14
Siana, cent. "	1 11	1	1 14
Skłomy, "	1 11	1	1 14
Oleja, "	1 11	1	1 14
Spiritusu (beczka 100 kw.)	1 11	1	1 14
80% Tral. dnia 26 maja	13 26	9 14	1
dnia 27	13 26	9 14	1

KURS GIEŁDY W BERLINIE.			
dnia 26 maja.			
Papieru pruskie.	%	sta-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 1/2	
— rząd. 859	4 1/2	105 1/2	
— 50, 52 konw.	4 1/2	98 1/2	
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	101 1/2	
— 1856	4 1/2	101 1/2	
— prem. 1855	3 1/2	128	
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	90	
— Marchii.	3 1/2	90	
Listy zast. March.	3 1/2	91 1/2	
— Prus Wsch.	3 1/2	88 1/2	
— Pomor.	3 1/2	97	
— W. Ks. Pozn.	4	91	
— (nowe)	3 1/2	100 1/2	
— (nowe)	3 1/2	103 1/2	
— Szląskie.	3 1/2	97 1/2	
— gwar. B.	3 1/2	96	
— Prus Zach.	3 1/2	94 1/2	
— rent. March.	4	86 1/2	
— Pomor.	4	96 1/2	
— W. Ks. Pozn.	4	99 1/2	
— Pr. Wa. i Zach.	4	99 1/2	
— Nadrenskie.	4	99 1/2	
— Saskie.	4	99 1/2	
— Szląskie.	4	100	
Papieru zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	73	
— Poż. narod.	5	87 1/2	
— Oblig. 250 fl.	5	89 1/2	
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	96 1/2	
Rosy. 6	5	93 1/2	
Rosy. 6 angiel.	5	93 1/2	

Polsk. obligi skarb.			
%	sta-dano.	pla-cono.	
— Cert. A. 300 zł.	5	92	
— B. 200 zł.	4	91 1/2	
— Lis. z. n. w R.S.	4	91 1/2	
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91	
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	113 1/2		
Lujdory.	110		
Złota. funt. cel.	460		
Srebro — dito.	29		
Saskie bil. kas.	99 1/2		
Niem. bankn.	99 1/2		
— płat. w Lipsku	99 1/2		
Austr. bank.	90 1/2		
Polskie bil. bank.	91 1/2		
Disk. bank. od weksli	4 1/2		
Akcyje kolei żelaznych.			
— Berlin-Anhalt.	4	148	
— Berlin-Hamb.	4	121	
— Berl.-Pocz.-Magd.	4	180 1/2	
— Berl.-Szczecin.	4	138	
— Wrocł.-Freib.	4	134	
— najnow.	4	94	
— Brzeg-Niskie.	4	94	
— Koźło-Bogum.	4	64 1/2	
— pierwot.	4 1/2	94	
Dolno-Szl.-March.	4	98	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	67 1/2	
Pierwot.	4	64 1/2	
Półn. Fryd.-Wilh.	4	64 1/2	
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	160 1/2	
Litt. B.	3 1/2	108 1/2	
Opol-Tarnowic.	4	66 1/2	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	108 1/2	
Akcyje bank. i kredyt.			
— Berl. Stow. kas.	4	117 1/2	

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 26 maja.			
Papieru i pieniądze.	%	sta-dano.	pla-cono.
Dukaty.	95 1/2		
Frydrychsdory.	110 1/2		
Lujdory.	92		
Polskie bil. bank.	92		
Aust. banknoty.	91 1/2		
Nowa Waluta Aust.	4		
Wrocław. obl. miejskie	4		
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	98 1/2	
— nowe.	4	104 1/2	
— nowe.	4	104 1/2	
Listy Rent.	4	96 1/2	
Szląskie list. Zast.	3 1/2	95 1/2	
— nowe Lit. A.	4	101 1/2	
— nowe.	4	101 1/2	
Litt. C.	4	101 1/2	
Listy Rent.	4	101 1/2	
Oblig. prow.	4 1/2	91 1/2	
Polskie Listy Zast.	4	91 1/2	
— nowe Emis.	4	91 1/2	
Obl. skar.	4	91 1/2	
Obl. czastk. a 500 zł.	4	91 1/2	
Austr. pożyczk. narod.	5	73 1/2	
Minerwy akcyje.	4	36	
Szląskie bank.	4	98 1/2	
— tow. assek. ogn.	4	98 1/2	
Akcyje Szląsk. kolei żel.	4	134 1/2	
Freiburg.	4	97 1/2	
— now. Emis.	4	97 1/2	
Obl. z praw. pierw.	4	97 1/2	

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 27 maja.			
Pozn. List. Zastaw.	%	sta-dano.	pla-cono.
— nowe.	3 1/2	104	
— nowe.	4	97 1/2	
Pozn. list. Rent.	4	97	
— akc. bank. prow.	5	102	
— obligacye pow.	5	102	
— obl. mel. Obry.	4 1/2	98	
— obligi pow.	4 1/2	98	
— obl. miejsk. II. Em.	4	98	
Prusk. obl. skar.	3 1/2	98	
poż. skarb.	4	98	
— dobr. poż.	4 1/2	98	
— poź. skarb.	4 1/2	98	
— poź. z prem.	3 1/2	98	
Sz. list. Zast.	3 1/2	98	
Zach. Prusk.	3 1/2	98	
Polskie.	4	98	
Górno-szl. akc. kol. żel.	4	98	
— obl. z pr. pierw. E.	4	98	
Star-Pozn. ak. kol. żel.	4	98	
Polskie banknoty.	4	98	
Zagraniczne banknoty.	4	98	